

dr hab. Marta Kaźmierczak
Instytut Lingwistyki Stosowanej
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 19 grudnia 2020 r.

**Recenzja dorobku dra Michała Borody
w związku z postępowaniem habilitacyjnym
w dziedzinie nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa**

Sylwetka naukowa Habilitanta

Pan doktor Michał Borodo jest anglistą, absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który ukończył w 2003 roku. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim w roku 2008. Zawodowo związany jest z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, gdzie zatrudniony jest od 2003 roku na kolejnych stanowiskach, obecnie jako adiunkt w Katedrze Językoznawstwa Angielskiego. Zasadniczym przedmiotem jego zainteresowań jest – od czasu magisterium – przekład różnorodnych tekstów i tekstów kultury skierowanych do młodego odbiorcy. Badacz zajmuje się przy tym dwoma kierunkami kulturowej wymiany: tłumaczeniami i adaptacjami z języka angielskiego na polski oraz z polskiego na angielski. W pracach dotyczących tłumaczenia komiksów dr Borodo sięga natomiast także po oryginały francuskojęzyczne. Dla wielu jego rozpoznań ważny kontekst stanowi globalizacja i funkcjonowanie przekładów i adaptacji we współczesnych warunkach rynkowych. Obecność w polu jego zainteresowań komiksu, książki obrazkowej, ale też filmu animowanego sprawia, że uwzględnianym w analizach komponentem bywa warstwa wizualna. Prace Habilitanta mają na ogół charakter ujęć krytycznych, niekiedy też istotnych przeglądów (np. *Adaptacje w dobie globalizacji*, 2011; przyjęty do druku w *Routledge Handbook of Translation and Globalization* artykuł o tłumaczach amatorach). Doktor Borodo publikuje głównie w języku angielskim, w mniejszym zakresie po polsku. Jest aktywny jako współredaktor prac zbiorowych, inicjator sympozjum i ważnych przedsięwzięć dydaktycznych.

Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Przedłożonym do oceny osiągnięciem w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt. 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce jest monografia *English Translations of Korczak's Children's Fiction. A Linguistic Perspective* (Macmillan, 2020). Zadaniem tej części recenzji jest odpowiedź na pytanie, czy rozprawa ta stanowi istotny wkład w rozwój językoznawstwa, taką bowiem dyscyplinę wskazał Habilitant jako pole swojej działalności naukowej.

W autoreferacie dr Borodo zaznacza (s. 2), że w rozprawie nie ograniczył się do językoznawczego spojrzenia na przekłady, lecz zdecydował się na podejście interdyscyplinarne, z uwzględnieniem m.in. aspektów historycznych, socjokulturowych, biograficznych. Takie ujęcie to w istocie wymóg badań nad przekładem w dzisiejszym rozumieniu. Paradoksalna sytuacja, w której badacz niejako usprawiedliwia się, że przyjął ze wszech miar właściwy dla przedmiotu badań paradygmat dociekań, to wynik tego, iż studia nad przekładem nie doczekały się w Polsce uznania jako odrębna dziedzina nauki. Na początku podkreślę więc, że rozprawa, zgodnie z deklaracją umieszczoną w tytule, ma charakter językoznawczy, a to, co w niej poza ścisłe ramy tej dyscypliny wykracza, jest zaletą, nie zaś wadą.

Ustalenia dokonane w poszczególnych rozdziałach zostały przedstawione w autoreferacie w porządku odpowiadającym układowi wywodu. Dlatego nie będę ich tu powtarzać, postaram się natomiast określić, w jakim sensie rozprawa stanowi wkład w rozwój dziedziny, oraz wskażę obszary, w których pozostawia pewien niedosyt.

Założeniem pracy jest stworzenie i zastosowanie w praktyce poszerzonej, możliwie wyczerpującej metodologii badań nad literaturą dziecięcą w przekładzie. Autor wyodrębnia czternaście strategii, których stosowania można spodziewać się w tłumaczeniach takich tekstów, a zatem poszukiwać ich w translatach. Są to – ujęte tutaj w grupy, zgodnie z tym, jak przedstawione zostały w rozdziale drugim rozprawy (*The Language of Translated Children's Fiction...*) – 1) łagodzenie przekazu, cenzurowanie, dydaktyzacja; 2) ubaśniowanie, hiperbolizacja, infantylizacja, sentymentalizacja; 3) upraszczanie, eksplicytacja, standaryzacja, stylizacja; 4) asymilacja kulturowa, egzotyzacja, modernizacja [uwspółcześnienie]. Strategie te zostały zasadniczo rozpoznane przez wcześniejszych badaczy, wkład Habilitanta polega na integracji i poszerzeniu dotychczasowych klasyfikacji tak, by stworzyć wyczerpujący model i pełne instrumentarium badawcze. Rozdział drugi pracy, będący cenną syntezą, przedstawia „rodowód” poszczególnych strategii i zależności między ujęciami i ustanawia ramę teoretyczną dla analiz w kolejnych rozdziałach.

Nowy, wcześniej nierozpatrywany, jest także materiał badawczy – anglojęzyczne tłumaczenia prozy Janusza Korczaka. Autor omawia cztery anglojęzyczne przekłady *Króla Maciusia Pierwszego* (z lat 1945, 1986, 1990 i 2014), tłumaczenie *Kajtusia czarodzieja* (z 2012 r.) oraz, mniej dokładnie, *Bankructwa małego Dżeka* (z 1939 r.), przybliży też takie zjawiska jak adaptacja sceniczna przygotowana w Szkocji na podstawie amerykańskiego przekładu. Teksty te zostały umieszczone w szerszym kontekście przyswajania angielszczyźnie polskiej literatury dziecięcej w ostatnim stuleciu.

Bardzo znaczący poznawczo jest rozdział trzeci (*Sketching the Context...*), w którym dr Borodo przedstawia przegląd tłumaczeń polskich utworów dla dzieci na język angielski, aktualizując i poszerzając dotychczasowe ustalenia bibliograficzne. Jest to wprawdzie tylko wycinek recepcji (jedynie teksty skierowane do adresata dziecięcego, wyłączona została literatura młodzieżowa i – z niejasnych powodów – wydania dwujęzyczne, zob. s. 59), wszakże Autor poddaje zgromadzone dane pogłębionej analizie ilościowej i przekonująco identyfikuje i wyjaśnia dynamikę wymiany wydawniczej w różnych okresach objętego jego wykazem stulecia (lata 1920–2019). Druga, obszerniejsza część rozdziału dotyczy anglojęzycznej recepcji utworów Janusza Korczaka – tych, które są przedmiotem szczegółowych analiz dalej w pracy, lecz również tych, których specyfika z różnych względów nie pozwala na przeprowadzenie typowej analizy języka przekładu. W obu częściach rozdziału Michał Borodo ukazuje recepcję jako złożony proces, w którym biorą udział tłumacze (co istotne, wskazuje miejsce danego tłumaczenia w ich dorobku), wydawcy, ilustratorzy, instytucje; wzmiankuje epi teksty i peryteksty. Uprawiana przez Habilitanta „archeologia przekładu” ujawnia zjawiska tak zaskakujące jak adaptacja *Króla Maciusia* wydana przez jednego z ostatnich żyjących wychowanków Janusza Korczaka, osiadłego w Izraelu Icchaka Belfra (choć zabrakło informacji, że to druga językowa wersja tej adaptacji, po hebrajskiej, wyd. Yanuka, 2016).

Błędem metodologicznym było natomiast – przy świadomości obcowania z przekładem z drugiej ręki – rozpatrywanie angielskiej wersji *Bankructwa małego Dżeka* (s. 95–98) z pominięciem niemieckiego tekstu pośredniczącego. Prowadzi to, mimo zasadniczej ostrożności autora rozprawy, do przyjęcia ryzykownego założenia, że omawiany fragment powieści, o charakterze metajęzykowym, to z pewnością twórczy wkład angielskiego tłumacza. Wbrew temu, co pisze Borodo (s. 98), nie da się wykluczyć, że pomysł pochodzi właśnie z wariantu niemieckiego. Skoro po polsku porównywane są trudności w pisowni polskiej, francuskiej i angielskiej, to w tłumaczeniu niemieckim najpewniej była mowa o języku niemieckim (język rodzimy dziecięcego czytelnika książki

jako punkt odniesienia), a angielski tekst Cyrusa Brooksa może być rekonfiguracją metajęzykowych obserwacji z wersji pośredniczącej.

Kolejne rozdziały zawierają analizy porównawcze wyjątków z poszczególnych tłumaczeń pod kątem identyfikacji strategii zastosowanych przez tłumaczy. Nie wszystkie spośród czternastu zdefiniowanych w instrumentarium występują w badanym korpusie tekstów, z kolei kilka strategii może cechować jeden przekład, toteż angielskie warianty *Króla Maciusia* i *Kajtusia czarodzieja* przywoływane są w kolejnych podrozdziałach wymiennie jako ilustracje różnych tendencji. Tłumaczenia tworzące serię bywają przy tym różnie kontrastowane ze sobą, przy czym najczęściej któryś z pozostałych przekładów zestawiany jest z tekstem Richarda Louriego z 1986 roku – choć nie jest to wprost powiedziane, wydaje się, że wariant ten, jako względnie najbliższy dosłowności, pełni wówczas zastępczo funkcję filologicznych glos do oryginału. Autorowi udaje się przekonująco zdiagnozować charakterystyczne cechy poszczególnych translatów (np. eksplicytacja w *Kaytek the Wizard* u Antonii Lloyd-Jones). Wypada zwrócić uwagę na ubaśniowienie w *Maciusiu* Edith i Sidneya Sulkinów z 1945 roku, wyrażające się nie tylko na poziomie językowym, ale i w ingerencjach w kompozycję utworu, w zmianie zakończenia i w optymistycznym wydźwięku paratekstów – wszystkie te składniki strategii Habilitant precyzyjnie uchwycił i zsumował. W afirmatywnym podejściu do twórczego charakteru tłumaczenia (którego tu bynajmniej nie kwestionuję) nie odniósł jednak happy endu dopisanego do *Matthew the Young King* do treści, a w szczególności do tragicznego finału kontynuacji powieści, czyli *Króla Maciusia na wyspie bezludnej*; nie odniósł się w ogóle do materiału językowego tego utworu. Wprawdzie drugą powieść Korczaka udostępnił odbiorcom anglojęzycznym dopiero Adam Czasak, który jako jedyny z tłumaczy wydał łącznie obie części w 1990 r., lecz ta partia przekładu Czasaka nie została w ogóle uwzględniona w materiale rozprawy, a przyczyn tego można się tylko domyślać.

Rozdziały analityczne mają charakter solidnych na ogół i zajmujących analiz materiału językowego dwu powieści w łącznie pięciu tłumaczeniach. Autor sprawnie operuje instrumentarium językoznawczym i zapleczem literatury przedmiotu (lingwistyka, translatologia, literaturoznawcze materiały o Korczaku). Zaskakują wszakże pewne niedopowiedzenia i nieścisłości, których można by w pracy wskazać więcej, zilustruję je jednak tylko wątkiem imion głównych bohaterów. Nie zostaje zwerbalizowana – bo trudno mi przypuścić, że nie jest Habilitantowi znana – zasada, która zdeterminowała zastosowanie przez tłumaczy tzw. analogów (sięgam tu do terminologii Bazylego Tichoniuka) wobec imion Maciusia i jego przodków (s. 108–109). Stwierdzenie, że wybrane przez tłumaczkę *Kajtusia*

czarodzieja ‘imię Kaytek’ jest ‘bliskie oryginałowi’ (s. 100) bynajmniej nie wyjaśnia, w jakiej relacji ta **forma** stoi do **formy** użytej przez Korczaka. Nigdy nie dowiadujemy się też, czy imię Felek i jego przekładowe odpowiedniki pozostają w jakiegokolwiek zależności, np. etymologicznej – por. „Felek (renamed as “Philip” by the Sulkins)”, s. 120, „Feldo (Czasak’s translation of Felek, one of the novel’s central protagonists)”, s. 169, a także wyraźny już błąd rzeczowy w sformułowaniu „Felix (which is how Fisher and Torrent rendered the Polish name Felek)”, s. 189.

W rozdziale 6, *Style and Sociolect...*, podjął Autor badania korpusowe, utworzywszy z początkowych partii trzech pierwszych przekładów *Maciusia* mniejsze korpusy do analizy (nb. poskąpił jakiegokolwiek objaśnienia metodologicznego do stwierdzenia „compiled using Sketch Engine”, s. 162). Celem rozdziału jest weryfikacja sformułowanej w rozdz. 4 diagnozy o upotocznieniu języka w tłumaczeniu Adama Czasaka (1990) i nasyceniu go wyraźnie lokalnymi i klasowymi cechami brytyjskiej angielszczyzny. Połączenie rozpoznań dokonywanych metodą tradycyjnej analizy krytycznej z metodami statystycznymi uważam za cenne i nośne. Pozwala to uwzględnić np. takie rzadziej rozpatrywane w większej skali aspekty jak interpunkcja oryginału i przekładów (s. 180–181). Rozdział ten naznaczyło jednak kilka problemów metodologicznych. Po pierwsze, przy ocenie zmian w rejestrze wypowiedzi postaci istotne jest to, kto mówi i do kogo; Autor zazwyczaj podaje taką informację kontekstową, jednak np. przy omawianiu tabel ilustrujących użycie pytań rozłącznych nie zawsze tak jest (s. 176–178). Wobec pewnych luk rozdział nie daje jasnej odpowiedzi na nasuwające się pytanie, jaki jest obraz językowy całego królestwa wykreowanego w utworze. Czy sformułowanie „the translator uses such patterns for narration as well as in fictional dialogues” (s. 6, tzn. już we wstępie), należy rozumieć w ten sposób, że cechami języka brytyjskiej niższej klasy średniej i klasy robotniczej naznaczył tłumacz wypowiedzi wszystkich postaci, bez względu na ich status społeczny? Kolejny problem to brak weryfikacji sformułowań, które nie tylko są nacechowane potocznością, ale mogą być niepoprawne – wypadało poinformować czytelnika, czy np. połączenia wyrazowe „dead happy” lub „loads of strikes” (ss. 163, 166) mieszczą się w normie, czy są notowane w oryginalnych brytyjskich tekstach. Zastanawia, że w rozdziale opartym na badaniu korpusowym Habilitant nie odwołał się ponadto do korpusów języka angielskiego i polskiego, np. by zweryfikować dystrybucję wyrazów („frykasy” vs. „fricassees”), czy częstotliwość występowania rzeczownika „headache” bez przedimka – a ograniczył się do uzasadnień wrażeniowych („seems”, s. 169 i „sounds”, s. 181). Wreszcie w przypadku porównawczego badania częstotliwości „i” oraz „and”, autor nie zaznaczył – i chyba nie wziął pod uwagę – że

angielski spójnik „and” odpowiada dwóm spójnikom polskim, mianowicie także „a”, którego tłumaczeniowe odpowiedniki należałoby odfiltrować z wyników. Tym niemniej zasadnicze rozpoznanie socjolingwistyczne dotyczące tłumaczenia Czasaka przesądza o walorach poznawczych tego rozdziału. Jest to pewien empiryczny dowód przeciwko tezie o tendencji do standaryzowania i stylistycznego spłaszczania języka przekładów, a ponadto zobrazowany rodzaj przesunięć w planie implikacji socjokulturowych wydaje się nietypowy, rzadko obserwowany.

Dopiero w rozdziale 7 (*Formal Literary Style and Modern American Idiom*) styka się czytelnik z najnowszym przekładem *Maciusia*, czy raczej adaptacją, pióra Adama Fishera i Bena Torrenta, 2014. Ich tekst konfrontowany jest na zmianę z którymś z poprzednich tłumaczeń, przy czym zmienny rytm nie zawsze bywa oczywisty. Celem jest pokazanie nieprzekonującej eklektyczności tej propozycji translatorskiej, w której wyszukana leksyka i składnia mieszają się z potocznymi wyrażeniami idiomatycznymi. Przyczyn tego upatrywałabym jednak nie w sferze stylu czy reminiscencji gatunkowych (por. domysły na s. 197), lecz w uwarunkowaniach wydawniczych. Wydaje mi się, że dr Borodo nie docenił tu istotnego czynnika: wprowadzanie do przekładu elementów obu rodzajów ma wspólny mianownik – skutkuje wyraźnym przyrostem ilościowym tekstu. Niestety, nie znajdujemy w rozprawie choćby szacunkowego porównania objętości translatu i oryginału.

Nadażenie za tokiem argumentacji w rozprawie jako całości utrudnia nazewnictwo rozdziałów i poniekąd ich kompozycja. W rozdziałach 4 i 5 wyniesiono do nagłówków nazwy strategii będących przedmiotem rozważań (*Cultural Assimilation, Foreignization, Fairytalization and Hyperbolization* oraz *Mitigation, Standardization, Simplification and Explicitation*), w kolejnych już tak nie jest. Nagłówki 6 i 7 (por. wyżej) łączy wszakże słowo „style”; w samych rozdziałach nie pada nazwa tej strategii (choć w siódmym mowa m.in. o modernizacji), dopiero w konkluzjach (9) Autor wyklada swoją myśl, że zarówno tłumaczenie Czasaka, jak i Fishera i Torrenta należy traktować jako przykłady odmiennie zrealizowanej stylizacji (s. 238). Skądinąd dziwi, że Habilitant nie skorzystał z wyraźnie podsuwanej przez materiał możliwości wyodrębnienia dwóch strategii o przeciwnym wektorze przesunięć, upotocznienia i uszlachetnienia, lub nazwania ich tak chociaż raz (jeżeli przyjmiemy za zasadne obstawanie przy terminie „stylizacja” jako możliwie pojemnym).

Część analityczną zamyka rozdział 8, *On Cannibals and Savages...*, poświęcony potraktowaniu przez tłumaczy sformułowań potencjalnie odczytywanych dziś jako obraźliwe ze względów rasowych. Moim zdaniem przypisywanie rasistowskich poglądów i intencji pisarzowi żydowskiemu, który sam musiał się z rasizmem zmagać, który upominając się o

prawa dziecka, upominał się i o prawa człowieka, jest nonsensem. Wszelako czynnik, który sankcjonuje rozpatrywanie tego zagadnienia w kontekście przekładu, to odbiór tekstów Korczaka w kulturach docelowych, udokumentowany cytowanymi przez Habilitanta faktami recepcji. Dr Borodo nie próbuje z tymi odczytaniem polemizować. Stwierdzenie, że rasistowskie zachowania pewnych postaci może być wewnątrztekstową krytyką tych właśnie postaci, nie zaś rasy, której okazują pogardę, zostaje wtrącone dopiero po kilkunastu stronach rozważań i wyrażnie bez przekonania (s. 226).

W miejscach uznanych za kontrowersyjne Borodo bada wybory leksykalne (i tekstowe, np. potencjalne opuszczenia) we wszystkich pięciu tłumaczeniach, a wartość ustaleń podnosi uwzględnianie diachronii – tego, jak zmieniało się z czasem nacechowanie poszczególnych etnonimów i określeń potencjalnie stygmatyzujących. Można jednak odnieść wrażenie, że sam badacz pisze pod presją zachodnich norm politycznej poprawności, co czasem prowadzi go na manowce. Oto na s. 220 z niejakim zdziwieniem stwierdza obecność słowa „Oriental” w przekładzie z 2014 roku, gdyż współcześnie uchodzi ono za obraźliwe. A przecież w przytoczonym tekście (s. 219) nie mamy do czynienia z użyciem rzeczownikowym („an Oriental” – pogardliwie: Azjata), lecz z przymiotnikiem, przydawką: „Oriental kings” to ‘królowie Orientu’, ‘królowie władający Dalekim Wschodem’. Fisher i Torrent dokonali więc właśnie złagodzenia tekstu, zgodnie ze współczesną normą grzeczności. Nota bene badacz nie zauważa, że w tym samym cytacie translatorskie tłumaczenie domniemanego rasizmu chybia celu. Mowa tu bowiem o listach Maciusia do „białych, żółtych i czarnych” królów, które pisane były odpowiednio na białym, żółtym i czarnym papierze. Zatem nawet jeżeli twórcy tłumaczeń wprowadzali – niekiedy wybiórczo – substytuty „European”, „African kings”, odniesienie do ras i tak pozostało w podtekście. Można by wręcz argumentować, że zupełnie niewinny w oryginale passus dopiero przy takim zestawieniu neutralnego etnonimu z kolorystyczną aluzją staje się niepokojąco dwuznaczny.

Nie przesłania to jednak istotności ustaleń dra Borody w tym rozdziale. Z pierwszej części wyłania się wniosek, że najbardziej skłonny do łagodzenia tekstu *Maciusia* okazał tandem translatorski Sulkinów w 1945 roku (s. 221). Nie jest to jednak tak zaskakujące, jak sugeruje Habilitant, tłumaczy się bowiem momentem historycznym powstania przekładu (por. ogromny wkład czarnoskórych obywateli USA oraz kolonii brytyjskich w wysiłek wojenny; nienawiść rasowa jako motywacja Zagłady). W drugiej części rozdziału Autor, wychodząc od różnicy poglądów między tłumaczką (Lloyd-Jones) a patronami przekładu (Instytut Książki) na konieczność ocenzurowania niepoprawnych politycznie fragmentów, sonduje, czy napięcie to wpłynęło na kształt tekstu docelowego.

Nieco rozczarowuje zaplecze bibliograficzne rozprawy w aspekcie słabej obecności w nim polskojęzycznych prac przekładoznawczych. Są one przywoływane marginalnie i mimochodem, albo brak ich w ogóle. A przecież o kłopotliwej dla tłumaczy i wydawców Pippi Pończoszance Ewa Teodorowicz-Hellman pisała wcześniej niż cytowane przez Borodę autorki tekstów anglojęzycznych (s. 14), dziwi też w kontekście Lindgren brak wzmianki o monografii Sylvii Liseling Nilsson. Rozpoznania polskich badaczy na temat serii translatorskiej zostały na ogół sformułowane wcześniej i subtelniej niż uwagi tej samej treści w pracach anglojęzycznych, które mimo to zdominowały dyskurs na s. 46–47. Wyczuwa się tu bodaj presję sprostania oczekiwaniom zachodniego wydawcy i zagranicznych recenzentów (oraz projektowanych czytelników?). Niedocenianie ustaleń rodzimego przekładoznawstwa to chyba jednak i ślepa plamka w oku badacza. Przejawia się to m.in. w posługiwaniu się pojęciem „linguistic fingerprints” w rozumieniu Mony Baker (ss. 1, 162, 239), nie zaś „śladów tłumacza”, czy w tym, że to rozpoznania Adamczyk-Garbowskiej mają się zgadzać z obserwacjami Kaniklidou i House (s. 18), a nie odwrotnie, choć to wbrew chronologii.

Nie wszystkie strategie zastosowane przez tłumaczy są fortunate – ich ocena w rozprawie jest wyważona, zgodna z modelami deskryptywnej krytyki przekładu. W wywodzie ujawnia się wyraźna metodologiczna empatia, a także zniuansowane postrzeganie translatów jako wytworów złożonego procesu wydawniczego i procesów historyczno-społecznych. Podkreślę ponownie, że w analizę silnie wpisany jest paradygmat językoznawczy. Zastrzeżenia i polemiki sformułowane wyżej nie wpływają zasadniczo na pozytywną ocenę pracy.

Przedstawiona do oceny rozprawa w istotny sposób poszerza naszą wiedzę o recepcji literatury polskiej w krajach anglojęzycznych, przynosi pogłębiony ogląd zjawisk językowych w poddanych analizie przekładach. Ponadto proponuje instrumentarium, które może stanowić punkt odniesienia do przeprowadzania badań na innym materiale (i być może poszerzenia repertuaru strategii). Jako osiągnięcie naukowe odpowiada wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Ocena istotnej aktywności naukowej Habilitanta w latach 2008–2020

Ocena pozostałego dorobku Habilitanta nastrocza pewnych trudności. Składa się nań m.in. druga oprócz habilitacyjnej monografia, *Translation, Globalization and Younger Audiences: The Situation in Poland* (Lang, 2017). Jest to, jak przyznaje dr Borodo w autoreferacie (s. 13) poszerzona wersja rozprawy doktorskiej. Podstawą oceny w przewodzie habilitacyjnym powinien być wyłącznie dorobek po doktoracie, z którego

z zasady wyłącza się monografię „podoktoratową”. Tymczasem Pan Michał Borodo przed doktoratem opublikował jedynie cztery artykuły, narzuca się więc wniosek, że znacząca część publikacji w kolejnych latach to materiał doktoratu. Zarazem znaczna liczba artykułów dra Borody w pełni lub też w znacznym stopniu prezentuje materiał i ustalenia tożsame z zawartością książki *Translation, Globalization and Younger Audiences*. Autoreferat zawiera jedynie ogólnikową wzmiankę, że w porównaniu z rozprawą doktorską książka została „wzbogacona o nowe tematy, przykłady i perspektywy”, nie pomaga więc ustalić, jaką część jej zawartości – i *eo ipso* które z artykułów – można brać pod uwagę przy obecnie dokonywanej ocenie (a że kilka innych artykułów koresponduje z kolei z treścią pracy habilitacyjnej, nie działa to na korzyść Habilitanta jeżeli chodzi o wymaganą objętość dorobku poza tzw. osiągnięciem). Także wykaz osiągnięć nie ułatwia ustosunkowania się do tej kwestii (a nawet to utrudnia, por. mylący sposób numerowania pozycji). By dokończyć wątek utyskiwań na dokumentację, dodam, że Autor nie określił proporcji swojego wkładu w prace redakcyjne prowadzone wspólnie z innymi osobami, nie zrobił tego również w przypadku artykułu opublikowanego we współautorstwie.

Nie będę szczegółowo omawiać zawartości *Translation, Globalization and Younger Audiences*. Zaznaczę jednak, że to wartościowa książka, w wielostronny sposób naświetlająca współczesną polską recepcję różnego rodzaju tekstów i materiałów audiowizualnych dla młodego odbiorcy w kontekście globalizacji, lecz i glokalizacji. Szczególnie cenne są obserwacje na temat ingerencji w warstwę wizualną filmów animowanych przy tłumaczeniu i dystrybucji w innych krajach. Na uwagę zasługuje też wskazanie ambiwalentnego statusu tłumaczy amatorów na przykładzie odmiennie funkcjonujących – w symbiozie lub też w kolizji z wydawcami, a nawet z prawem – grup tłumaczących młodzieżowy bestseller, komiksy, prze-pisujących Biblię i tworzących napisy do filmów.

Centralnym dla Habilitanta zagadnieniem badawczym jest tłumaczenie tekstów i tekstów kultury skierowanych do dzieci i młodzieży. Dr Borodo stara się tę tematykę urozmaicać, odwołując się do zagadnień polisemiotyczności, multimodalności. Na przecięciu tych sfer lokuje się gatunek wypowiedzi cieszący się szczególnym jego zainteresowaniem, czyli komiks, który zresztą długo dzielił z literaturą dla młodych odbiorców marginalną pozycję jako obiekt badań, jak zauważa sam Autor (*Klasyka komiksu...*, 2017, s. 128). W tekstach o tłumaczeniu komiksu ogniskuje się wiele aspektów istotnych dla badacza oraz zalet jego sposobu pisanie o przekładzie. Przede wszystkim jest to uwzględnianie związków słowa i obrazu, dostrzeganie paralel między praktykami/technikami w różnych obszarach działalności translacyjnej (tłumaczenie audiowizualne, lokalizacja), uwzględnianie

kontekstów społecznych i historycznych, w miarę możliwości instytucjonalnych. Uwidacznia się tu również, jakie Habilitant przyjmuje rozumienie ekwiwalencji – funkcjonalne, pragmatyczne. Należy docenić rozpatrywanie komiksu jako tworu dwukodowego – co jeszcze do niedawna nie było powszechną praktyką badawczą – nawet jeżeli nie zawsze można się zgodzić ze wszystkimi rozpoznaniem. Przy najlepszej woli nie potrafię bowiem dopatrzeć się w pogrubieniu polskiej czcionki upodobnienia do grafii języków wschodnioazjatyckich (*Klasyka komiksu...*, 2017, s. 134–135). Typografia dysponuje wprawdzie środkami stylizacyjnymi o takim charakterze, jednak w pokazywanych w pracy wyjątkach z francuskiej i polskich wersji *Thorgala* najwyraźniej ich nie zastosowano.

Ciekawie łączy obszary badawcze również artykuł o trzech wersjach Carrollowskiej *Alicji* stworzonych przez Antoniego Marianowicza (*Przekład, adaptacja i granice wyobraźni*, 2014). Dr Borodo analizuje tu swobodne tłumaczenie interlingwalne, tłumaczenie intersemiotyczne (słuchowisko, w którego omówieniu słusznie uwzględnia warstwę dźwiękową) i zjawiska o pewnych znamionach przekładu intralingwalnego, a także podnosi kwestię nieokreśloności oryginału. Te i inne teksty Habilitanta stanowią satysfakcjonujące analizy spełniające standardy nowocześnie rozumianego przekładoznawstwa.

Dr Borodo obrał strategię upowszechniania wyników swoich rozpoznań głównie na forum międzynarodowym. Jego jedyne publikacje polskojęzyczne (pięć, w tym jedna we współautorstwie; dwie z nich otrzymały później również wersje anglojęzyczne), ukazały się w „Przekładańcu”, tj. piśmie i wysoko punktowanym, i opiniotwórczym, śledzonym przez środowisko przekładoznawców. Pozostałe artykuły i rozdziały (12), a także recenzje (4) to teksty anglojęzyczne, publikowane na ogół u zachodnich wydawców lub w zagranicznych czasopiśmie, w tym tak renomowanych jak „Perspectives”. Z taką strategią publikowania można nie zawsze się zgadzać – np. w moim odczuciu tekst o *Marzi* powinien być ukazać się po polsku (lub francusku) – jednak przekłada się ona na znaczną widoczność, rozpoznawalność badacza i wysokie wskaźniki naukometryczne. W chwili składania wniosku awansowego wskaźnik Impact Factor badacza wynosił 2,263, Index Hirscha 5, punktacja ministerialna – 557,2 punktu, a pomiar Google Scholar wykazywał 130 cytowań (z wyłączeniem własnych).

W latach 2008–2020 dr Borodo wygłosił 14 referatów na konferencjach, w tym trzykrotnie za granicą. Z zagranicznym audytorium dr Borodo dzielił się swoją wiedzą również goszcząc z wykładami w Germersheim w ramach programu Erasmus (2019). W 2015 roku sam był natomiast jednym z dwóch głównych organizatorów konferencji na UKW. Jest współredaktorem czterech anglojęzycznych monografii wieloautorskich o profilu

językoznawczym i/lub przekładowym, opublikowanych przez znaczących lub renomowanych zagranicznych wydawców (Continuum, Springer). Rangę naukowca potwierdza przy tym współredagowanie publikacji z tak znaczącą badaczką jak Juliane House (2017) czy umiejętność pozyskania do uczestnictwa w konferencji lub publikacji naukowców o międzynarodowej renomie. Dr Borodo jest również (lub też był, autoreferat nie zawiera bowiem dat członkostwa) członkiem międzynarodowego stowarzyszenia European Society for Translation Studies. Wyrazem zaufania wobec jego kompetencji jest powierzanie mu roli recenzenta przez takie wydawnictwa jak John Benjamins (pismo „Translation and Interpreting Studies”) i Taylor and Francis („Perspectives” i inne pisma). Międzynarodowy zasięg naukowej obecności Habilitanta nie ulega wątpliwości.

Podsumowując, dorobek Habilitanta charakteryzuje się spójnością tematyczną i wysokim stopniem umiędzynarodowienia. Wykazuje cechy innowacyjności i oryginalności odpowiadające ustawowym wymogom stawianym w procedurze awansowej.

Ocena działalności dydaktycznej i organizacyjnej

Pan dr Borodo związany jest zawodowo z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, gdzie prowadzi bardzo zróżnicowane wykłady i ćwiczenia z zakresu translatoryki i translacji. Tematyka badań Habilitanta związana jest z tłumaczeniem artystycznym (w szerokim rozumieniu), natomiast dydaktyka obejmuje także m.in. terminologię, tłumaczenie tekstów naukowych, tłumaczenie wspomagane komputerowo, co świadczy o zawodowej wszechstronności dra Borody. Znaczny jest również jego wkład dydaktyczny jako promotora licznych prac dyplomowych. Różnorodne obowiązki merytoryczne i organizacyjne podejmuje dr Borodo ponadto jako kierownik Studium Podyplomowego Kształcenia Tłumaczy na UKW, był także członkiem Rady Programowej ds. Jakości Kształcenia w swojej jednostce. Podjął istotną inicjatywę organizowania praktyk studenckich we współpracy z firmą tłumaczeniową. Jego osiągnięcia dydaktyczne były nagradzane, w tym Medalem KEN. Również tę część działalności zawodowej Habilitanta oceniam wysoko.

Konkluzja

Przedstawiony mi do oceny dorobek spełnia wymagania stawiane ubiegającym się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w zakresie językoznawstwa, toteż wnioskuję o dopuszczenie Pana dra Michała Borody do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

M. Kosiński